

Smierć na falach morza Tajemnica jachtu „Przygoda” przed sądem apelacyjnym

POZNAN, 8. 2. (tel. wł.). — Wielokrotnie odraczana sprawa Marjana Gdowskiego i Jana Zaka, oskarżonych o zabójstwo właściciela jachtu „Przygoda”, Turzyńskiego, odbyła się w Sądzie Apelacyjnym.

Według relacji świadków, Zak, Gdowski i Turzyński, wyruszyli jachtem „Przygoda” w podróż dookoła świata. W tej podróży przed pierwszym postojem Turzyński znikł. Postawiono więc w starożytności Gdowskiego i Zaka jako współwzrosty zaginionego, a Sąd Okręgowy w Gdyni uznał ich winnymi śmierci Turzyńskiego i skazał obu na dożywotnie więzienie.

W pewien czas później na niemieckim wybrzeżu Bałtyku, o 100 km. od polskiej granicy, wyłowiono jakieś zwłoki. Obronca oskarżonego Gdowskiego, adw. Ettlinger, zażądał ekspertyzy tych zwłok i okazało się, że są to zwłoki Turzyńskiego. Biegli niemieccy mieli orzec, jaką śmiercią Turzyński zmarł. Według ich opinii, zwłoki nie miały śladów śmierci gwałtownej, a zgruchotań kości czaszkowej mogło mieć miejsce po śmierci.

Oprócz ekspertyzy w Sądzie Apelacyjnym odbyło się badanie rodziny ś. p. Turzyńskiego: ojca, matki i rodzeństwa. Ci zeznali kategorycznie, że zwłoki wyłowione pod Tanenbergiem, w odległości 60 km. od miejsca prawdopodobnego wypadku, są zwłokami Turzyńskiego. Wiele dramatyczna scena rozegrała się przed sądem, gdy matkę Turzyńskiego pokazano fotografię jej syna jako topielca.

Prokurator domagał się kary śmierci dla obu oskarżonych. Obronca Zaka wnosił o skazanie go za przypadkowe spowodowanie śmierci Turzyńskiego, obrońca zaś Gdowskiego, adw. Ettlinger, wnosił o uniewinnienie Gdowskiego z zarzutu morderstwa.

14-ty polski „Milioner powietrzny”

Dotychczas w naszej komunikacji powietrznej jedynie piloci przekraczali astronomiczne cyfry dokonywanych przez siebie przeletów, wynoszących po pół miliona kilometrów. W roku bieżącym pierwszy raz grono tych polskich „milionerów” powietrznych, których obecnie mamy 14-u, powiększył mechanik pokładowy P. L. „Lot” p. Józef Eljaszow.

P. Eljaszow pracuje w polskiej komunikacji lotniczej od r. 1925 i swą miljonową drogę podobnie przebył w czternastu lotach, towarzysząc pilotom, prowadzącym samoloty. P. Eljaszow obchodził swój jubileusz (pierwszy jubileusz tego rodzaju w Polsce) 10 b. m. w Lwowie, dokąd przybył samolotem z jednego z licznych, codziennych lotów służbowych, w czasie którego ukończył właśnie 500.000 kilometrów powietrzny.

J. B. Priestley

BOHATER

— Doprawdy, nie wygląda pan na to, muszę powiedzieć — uspokajał Charlie groźnego starszaka.

— Tak, nie wyglądam. Jestem zdrowszy w tej chwili od pana. Niech się pan przejrzy w lustrze, niech pan spojrzy na pańską cerę, na worki pod oczami. A jest pan przecież jeszcze prawie dzieckiem.

— Położyłem się wieczorami późno — burknął Charlie. — Ja także i dzisiaj rano wstałem. Ale teraz zbliżam się do prawdziwego celu tej wizyty. W tej chwili publiczność (muszę przyznać, że nie wiem dokładnie dlaczego), ma pana na oku. Oko publiczności może obserwować tylko parę osób, lub parę przedmiotów jednocześnie. Dzięki „Trybunie” pana to właśnie teraz obserwują. Mam nadzieję, i sądzę, że i pan jest tego zdania, że mnie powinni mieć na oku.

— Wydaje mi się, że tak — zaryzykował ostrożnie Charlie.

— Wydaje się, że tak! Mój drogi chłopcze, w najlepszym wypadku uratował pan niewielu ludzi przed wyleceniem w powietrze, a może nawet lepiej było, żeby wylecieli. A co ja mogę zrobić? Mogę uratować kraj, jego zdrowie, jego zasoby materialne i jego poczucie własnej godności. A pomimo to, od czterech lat naprędem kołaczę do popularnej prasy. Kpią sobie ze mnie, traktują mnie, jakbym miał bzika. Jestem narażony na zniewagę. Na panu obecnie skupia się

Dziś Sąd Apelacyjny wydał wyrok, mocą którego Gdowskiemu zlagodzone karę do 10 lat więzienia, Zakowi zatwierdzone karę dożywotniego więzienia, gdyż zda

nem Sądu Apelacyjnego Turzyński poniósł śmierć w wyniku bójki, jaka na pokładzie jachtu „Przygoda” rozegrała się między zabitym a oskarżonymi.

Akademia misyjna

Dziś, 9 b. m. o godzinie 18-tej, w wielkiej sali Filharmonii Warszawskiej odbędzie się akademja misyjna, urządzona staraniem Dyr. Zw. Misyjnych w Archidiecezji Warszawskiej.

Na program tej akademji złożą się — obok bogatych produkcji koncertowych — m. in. referat dr. K. M. Morawskiego na temat „Polska a idea misyjna”. I oto temat, który istotnie nadawać będzie charakter tej akademji. Jak bowiem stwierdził K. arcybiskup Teodorowicz w mowie na pierwszym krajowym zjeździe związku misyjnego duchowieństwa w Polsce, „wielka idea misyjna przyniosła Polsce w dziejach jej przeszłości i to nie był tylko czasy symbol, kiedy rycerz polski podczas ewangelji dobywał szablą na znak, że gotów jest chociażby życie swoje dać

dla szerzenia tej ewangelji”.

Etapy udziału Polski w dziele misyjnym są znane: u jej kolebki stoi wielki misjonarz, św. Wojciech; później ewangelizuje Polska Pomorze i Prusy; ze św. Jackiem spełnia pracę misyjną na Rusi; dociera z Krzyżem do dzikich Jadrów; chrzci Żmudzi i Litwę; ma swoich przedstawicieli misyjnych w bliższej i dalszej, czy dalekiej nawet Persji. Jeżeli zaś chodzi o wielkie polskie w dziele misyjnym nazwiska, wystarczy tu wspomnieć prefekta Propagandy, kardynała Michała Ledóchowskiego; legata dla Indji, arcybiskupa Władysława Zaslowskiego; Marię-Teresę hr. Ledóchowską i przedewszystkiem apostoła trędowatych, O. Jana Beyzyma T. J.

Kronika sportowa

Reprezentacyjny zespół Polski na międzynarodowy turniej w Krynicy ustalono jak następuje: Schneider, Linski, Kasprzak, pierwszy atak Głowacki — Warmiński, drugi atak Michalczyk — Szkutowski — Król, rezerwa Zubr i Burdo.

Mistrz świata w hokeju, kanadyjska drużyna Winnipeg Monarchs pokonała kombinowaną drużynę M. Berna w rekordowym stosunku bramek 24:0.

Reprezentacyjna drużyna Polski w koszykówce panów pokonała w meczu treningowym stołeczną Polonię w stosunku 33:17.

Indywidualne mistrzostwa Polski w boksie odbędą się w Poznaniu w

dniach 5, 6 i 7 kwietnia r. b.

Każdy uczeń szkoły powszechnej, który okaże zaświadczenie szkolne, że nie posiada stopni niedostatecznych, może wypozyczyć bezpłatnie leżący na propagandowej szluzawce w Wilnie na pl. Łukiskim.

Na mistrzostwach tenisowych Francji na kortach krytych Borotra pokonał Merlina 1:8, 1:6, 6:4, 4:6, 6:2.

Amerikanin Oiemon uzyskał w Los Angeles piękny skok narciarski długości 77,5.

Japonię będą reprezentować w tenisie na tegorocznych rozgrywkach o puchar Davisa następujący gracze: Jiron, Yamagishi, Hideo i Nishimura.

Walka z hałasem ulicznym Trzy źródła zła

W lokalu Związku Przedsiębiorstw Komunikacyjnych w Polsce przy ul. Kopernika w Warszawie odbyło się wczoraj, pod przewodnictwem inspektora tramwajów warszawskich, inż. K. Mecha, posiedzenie komitetu tramwajów i kolei dojazdowych, powołanego przez komisję główną dla zwalczania hałasu ulicznego, pozostającą pod przewodnictwem b. ministra inż. A. Kuhlha.

Zebrałi przedstawiciele przedsiębiorstw tramwajowych i kolei dojazdowych w Warszawie i innych miastach (Krakowie, Lwowie, Katowicach i t. p.) podzielili źródła hałasu na pochodzące od: 1) podtorza i sposobu ułożenia szyn, 2) ruchu kół na szynach, 3) budowy nadwozia.

Zwrócono specjalną uwagę na potrzebę odpowiedniego smarowania szyn na ostrych łukach, wprowadzenia niehałasujących kół zębatach o

raz konserwacji wozów w takim stanie, by poszczególna część nie powodowała przykrych dźwięków (brzęczenie szyn, części blaszanych etc.).

Stwierdzono, że źródła hałasu, zależne od budowy wozów, dadzą się po części usunąć przez staranną konserwację istniejącego taboru, podczas gdy radykalniejsze ich usunięcie da się przeprowadzić tylko przy zamawianiu nowych wozów.

Uproszczone specjalistów spośród grona zebranych o opracowanie referatów na powyższe trzy tematy oraz na temat hałasów, powodowanych przez parowe kolejki dojazdowe.

W miarę potrzeby tramwaje warszawskie przeprowadzą próby i doświadczenia z kółkami, zaopatrzone w podkładki elastyczne, pochłaniające hałas.

Organizujemy saneczkarskie mistrzostwa Europy 100 km. na godz. na torze w Krynicy

Miara naszej dojrzałości w sporcie, którą zdobyliśmy sobie licznymi zwycięstwami naszych asów zagranicą oraz w kraju w meczach ze sportowcami innych państw — jest ta okoliczność, że międzynarodowe związki powierzą nam organizację bardzo ważnych imprez. Organizowaliśmy już mistrzostwa Europy w narciarstwie, następnie mistrzostwa Europy wioślarskie, hokejowe, ostatnio w Warszawie mistrzostwa Europy w szermierce. Praktyka wykazała, że jako organizatorzy sportowi nie ustępujemy innym państwom, zdobywając sobie uznanie wśród rodziny państw sportowych.

Teraz znów powierzono nam organizację mistrzostw Europy, mianowicie saneczkarskich. Będą to V skolei mistrzostwa saneczkarskie Europy. Organizatorem jest Polski Związek Narciarski, ściślej mówiąc jego komisja saneczkarska. Terenem mistrzostw będzie Krynica, przyczem rozpoczynają się one jutro i trwać będą trzy dni.

Mistrzostwa saneczkarskie Europy są czołową organizacją PZN i posiadają charakter wybitnie międzynarodowy. PZN przystępując do pracy nad organizacją mistrzostw rozwinął we wszystkich państwach Europy uprawiających saneczkarsko wielką propagandę nie tylko dla tych mistrzostw, ale w ogóle dla całej tej gałęzi sportu.

W ostatnich czasach sport saneczkarski rozwinął się ogromnie i okazał się sportem o dużych wartościach widowiskowych i emocjonalnych. Związki saneczkarskie zagranicą, a zwłaszcza w Niemczech, Austrii i Czechosłowacji liczą już setki klubów i dziesiątki tysięcy gorliwych wyznawców tego sportu.

Saneczkarsko wyszło już daleko poza ramy niewinnych zjazdów dla dzieci i dorastającej młodzieży i stało się sportem poważnym, bardzo trudnym przytem, wymagającym stosowania precyzyjnej techniki i taktyki jazdy oraz doskonałego sprzętu. Jeśli uwzględnimy, że jazda na saneczkach odbywa się z szybkością przeciętną do 70 km. na godzinę, a więc na krótkich odcinkach do 100 km. na godz., przekonamy się, że sport saneczkarski jest poważnym przedsięwzięciem i wymaga nie tylko dużych umiejętności władania saneczkami, ale i odpowiednich warunków psychicznych.

Zawody saneczkarskie odbywają się na torach specjalnych o spadku przeciętnym 10—15 proc. Tor saneczkowy w Krynicy, jedyny w Polsce do tego rodzaju zawodów, posiada 13 proc. spadku oraz 13 krzywizn zabudowanych, o stosownych promieniach. Zaznaczyć należy, że tor krynicki jest jednym z najlepszych tego rodzaju obiektów w Europie.

Tor saneczkowy w Krynicy zaopatrzone jest w wieżę rozbiegową oraz krzywizną końcową, przyczem konstrukcja jego czyni go bezpiecznym, ale niemniej trudnym obiektem sportowym. Nawierzenia tego toru zaopatrzone jest w pancerz lodowy, grubości do 10 cm., sporządzony z mieszaniny wody i śniegu, która zamarznięta daje idealnie gładką powierzchnię przysposobioną do jazdy sankami.

Saneczkarskie mistrzostwa Europy

w Krynicy rozpoczynają się jutro. W dniu tym odbędzie się odprawa zawodników i losowanie numerów startowych dla uczestników. W niedzielę odbędzie się konkurencja dla jednej pań i panów oraz dla dwójek panów, w poniedziałek zaś dalszy ciąg tych samych konkurencji. Długość toru wynosi 1.500 m.

Do zawodów zgłosiły się następujące państwa: Austria 18 zawodników, Niemcy 17, Czechosłowacja 20 oraz Polska 20. Zwraca uwagę mała liczba zgłoszeń z Polski, jako gospodarza mistrzostw, co dowodzi, że sport saneczkarski nie zdobył sobie jeszcze u nas prawa obywatelstwa.

Jednocześnie podczas mistrzostw Europy odbędzie się w Krynicy Kongres Międzynarodowej Federacji Saneczkarskiej. Kongres ten rozpatrzy

szereg ważnych spraw z dziedziny sportu saneczkarskiego. M. in. dążyć on będzie do tego, aby Międzynarodowy Komitet Olimpijski uznał sport saneczkarski należący do zakresu rozgrywek olimpijskich. Dotychczas na igrzyskach miał zastosowanie tylko bobsleigh oraz mało rozwinięty skeleton, następnie amerykański toboganig zupełnie nieznanymi w Europie. Skeleton i toboganig są to sanki do jazdy w pojedynkę w pozycji leżącej. Stanowią one niebezpieczny sport, a jednak dopuszczony do igrzysk jako sport olimpijski. Natomiast saneczki, jako sport mało były dotychczas poza obrębem olimpiady.

Kongres w Krynicy obmyśli drogi, które skierują saneczkarsko na to miejsce, jakie mu się w sporcie należy.

Narciarze nasi

Na mistrzostwach F. I. S.

Onegdaj wyjechała z Zakopanego pierwsza grupa naszych narciarzy na międzynarodowe mistrzostwa F. I. S. w Czechosłowacji. Ekspedycja nasza składa się prawie z 40 zawodników i będzie jedną z najliczniejszych reprezentacji państwowych.

Grupa, która wyjechała wczoraj z Zakopanego weźmie udział w biegach zjazdowych, które odbędą się w sobotę i niedzielę w konkurencji międzynarodowej przed właściwymi

zawodami F. I. S., które rozpoczną się w najbliższą środę.

Udział naszych zawodników w biegach zjazdowych będzie pierwszym startem tegorocznym w tej konkurencji i spełni rolę treningu przed wyjazdem do Szwajcarii na zawody organizowane przez Anglię.

Wyjazd drugiej grupy naszych narciarzy do Czechosłowacji nastąpi w poniedziałek.

Gimnastyka

w okręgowym ośrodku W. F.

Warszawski okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego (AL. Ujazdowska 1) prowadzi komplety gimnastyczne dla pań i panów w godzinach 18—21. Lekcje prowadzi instruktorzy dyplomowani Ośrodka W. F. Gimnastyka dla pań odbywa się w poniedziałki, środy i piątki, dla panów we wtorki i czwartki.

Sala gimnastyczna Ośrodka, w której odbywają się ćwiczenia gimnastyczne jest nowoczesnie oświetlona

i wyposażona w najnowszy sprzęt sportowy. Ponadto na miejscu znajduje się poradnia sportowo-lekarska, czynna codziennie w godz. 17—21 o prócz sobót i niedziel. Następnie znajduje się w Ośrodku gabinet masażu sportowego i naświetlań, prowadzony pod kierunkiem lekarzy sportowych. Gabinet ten czynny jest przez cały dzień, a korzysta z niego mogą osoby ćwiczące w Ośrodku oraz ich rodziny.

Lepiej późno niż nigdy

Miasto organizuje bezpłatne wycieczki narciarskie

Począwszy od najbliższej niedzieli, w każdą niedzielę i święta, miejski dział wychowania fizycznego celem popularyzowania sportu narciarskiego, organizuje wycieczki narciarskie o charakterze propagandowo informacyjnym.

Wycieczki te odbywać się będą oczywiście o ile będą dobre warunki śniegowa — na terenach podmiejskich między Wesołą a Miłosną. Uczestnikom wycieczki miejskiej dział W. F. wypoczywać będzie bezpłatnie za udzieleniem gwarancji sprzętu narciarskiego.

Zbiórki uczestników wycieczek na stacji Wesoła wyznaczono na godz.

9.20. Wyjazd z Warszawy z dworca Gł. o g. 8.19 lub z dworca Wschodniego o g. 8.30. Rozwiązanie wycieczki w St. Miłosnej przewidziane jest na godz. 16. Ilość osób jest ograniczona.

Zapisy na te wycieczki przyjmuje miejski dział W. F. ul. Żelazna 95-C (tel. 11.00-22). Kandydaci wiśni podać się uprzednio badaniu lekarskiemu w jednej z poradni sportowo-lekarskich. Miejska poradnia sportowo-lekarska na ulicy Pierackiego 18 czynna jest w godzinach 15.30 do 18, badania kobiet i dziewcząt w poniedziałki, środy i piątki, mężczyzn i chłopców we wtorki, czwartki i soboty.

Węgrzy są pewni zwycięstwa Niedzielnny mecz Polska—Węgry w boksie

Jak się okazuje, przed niedzielnym meczem międzynarodowym w Poznaniu Polska—Węgry w boksie z cyklu rozgrywek o puchar środkowej Europy — nie tylko w reprezentacji polskiej zaszły zmiany. Nastąpiły one również, choć z innych względów niż u nas, i w składzie reprezentacji Węgier.

Na Węgrzech zakończone zostały mistrzostwa i one zdecydowały o pewnych zmianach w składzie reprezentacji na mecz z Polską. Zamiast Mandiego walczący będzie w Poznaniu Nemeth, a zamiast Vargi — J. Nemeth, reprezentant wagi lekkiej uważany jest przez Węgrów za największego talent, jaki kiedykolwiek

był w boksie węgierskim. Rozporządza on dużą siłą, która w połączeniu z doskonałą techniką stwarza z niego bardzo dobrego boksera. Jeles jest najsłabszym punktem w drużynie węgierskiej, jednak jest on lepszy od Vargi i dlatego Węgrzy zdecydowali się wystawić go przeciwko Polsce.

Drużyna węgierska w składzie Enkes II, Friges, Lovas, Nemeth, Harangi, Jeles, Szigetti i Szabo różni się w czterech punktach od tej, która na wiosnę roku zeszłego pokonała Polskę w Budapeszcie 10:6. Zaznaczyć należy, że obecny skład jest silniejszy od tamtego. Węgrzy trenowali pod okiem trenera angielskiego i poczynili znaczne postępy.

Kapitan sportowy węgierskiego związku bokserskiego i wiceprezes tego związku Kankovsky, doskonale znany w Warszawie z pamiętnego spotkania Pilsarski — Szigetti, jest zdania, że drużyna węgierska jest dostatecznie silna, aby pokonać Polskę w Poznaniu.

Prawdziwym weteranem drużyny węgierskiej jest Szigetti, dla którego mecz z Polską będzie 75-tym spotkaniem międzynarodowym. Lovas stoczy 27-mą walkę międzynarodową, Harangi 24-tą, Friges 12-tą, Szabo 8-tą, Jeles 5-tą.

Ze sportu robotniczego

Robotniczy Ośrodek W. F. przeprowadza obecnie zimowy turniej gier sportowych dla klubów robotniczych.

W turnieju tym bierze udział 30 drużyn koszykówki i siatkówki pełnych drużyn, oraz w siatkówce zespoły trójek, dwójek i mieszane z 11-tu klubów robotniczych Warszawy.

Rozgrywki odbywają się w każdy piątek na sali gimnastycznej szkoły powszechnej na ul. Czerniakowskiej 128, w godzinach 18—21.

Spieszmy z datkiem na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą Konto, czek. P. K. O. Nr. 21.895.

57)

uwaga społeczeństwa. Niech pan mi pomoże, aby ta uwaga skupiła się na mnie. Jeżeli pan to uczyni, będzie pan miał satysfakcję w świadomości, że z tego bezsensownego rozgłosu wyciągnął pan możliwie najwięcej istotnego pożytku. Krótko mówiąc, powinien pan oświadczyć: „Spotkałem człowieka, który może uratować nasz kraj. Nazywa się Colway — Peterson. Zbyt długo go lekceważono i usuwano w cień”. Ale dość tego. Oto mój bilet wizytowy i dwie z moich broszur. Życzę panu wszystkiego dobrego, młodzieńcze. Słuchał mnie pan bardzo uprzejmie.

I opuścił pokój tak samo szybko, jak wszedł, pozostawiając Charliego z dwiema broszurami w ręku i z niesłychaną mieszaniną uczuć.

Zaraz potem, gdy spotkał Hughsona wspomniawszy mu o tej wizycie, ale dziennikarz wybuchnął śmiechem:

— Ten stary bzik trafił do pana? Ależ ci nas zamęcza już od lat. Na tuziny liczymy takich starych nudziarzy, co nas chcą nabrać. To wszystko mrzonki, mój chłopcze, mrzonki. Ci ludzie nie rozumieją, że jeśli nie popelnili jakiegos wyjątkowego szaleństwa czy łajdactwa, to się to nie nadaje do gazet.

No, tak: Charlie miał jednak własne, tajemne przyczyny, które nie pozwalały mu zapomnieć o tem spotkaniu. W ciągu kilku następnych dni, w przykrych chwilach, kiedy czuł się jakos nieśwojo, powracało wspomnienie wysokiej postaci i przeszywających na wyłot oczu Colway — Petersona.

2.

Nieco później tego samego piątku, Charlie udał się na swe pierwsze i ostatnie w życiu „przyjęcie z cocktailami”. Był poprzedniego wieczora zaproszony przez tę bogatą, pewną siebie damę o papuziej na białą wyty-

kowanej twarzy, lady Catterbird. Charlie nie miał najmniejszej ochoty na tę wizytę, ale dama nalegała i co co gorsza miała za sobą „Trybune”, gdyż była w przyjaźni z wydawcą, a pozatem udział w jej popularnych przyjęciach był świetną reklamą. Charlie poszedł więc z tą wizytą, spodziewając się w duchu, że spotka tam nagrodzoną piękność, ale złytnio na to nie licząc, gdyż lady Catterbird nie wyglądała na osobę entuzjastującą się z młodzień, pięknymi kobietami.

Pałac tej damy znajdował się na rogu wielkiego placu niedaleko od hotelu „Nowy Cecil”. Był prawie tak wielki, jak gmach biblioteki publicznej w Uterttonie, gdyby dodać do niego zakład kąpielowy z pływalniami, gazownię i urząd podatkowy. Przed drzwiami stało dwu roslých lokajów w libery, dwu jeszcze o kilka kroków od tamtych przed schodami, a piąty na górze. Na górze zresztą były ich całe roje. Przyjęcie odbywało się na pierwszym piętrze. Już na schodach było ich słychać, a gdy się weszło na ogromną salę — śmiechy i wrzaski stawały się wprost ogłuszające. Charlie zadawał sobie pytanie, czemu to w wytwornej dzielnicy Londynu wszyscy, jak widać, wrzeszcza i pokrzykuje i to nie tylko mężczyźni. Lady Catterbird, stojąc na środku pierwszego salonu, poznała go natychmiast, co wzbudziło w nim uznanie dla jej bystrości.

— Witam pana, witam! — krzyżała, ściskając mu dłoń. — Jak to uprzejmie z pańskiej strony, że pan przyszedł. Umieram, dosłownie, umieram z ochoty porozmawiania z panem dłużej. Oczywiście to niemożliwe spowodować gości... Więć, proszę, niech się pan zapozna z ludźmi, pobawi się, ale niech pan nie wychodzi i poczeka aż będziemy mogli bez przeszkód porozmawiać sobie milutko. Dobrze? Obiecuję pan? (C. d. n.).